

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35013
PLISSN0208-7893

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1986—11—22, 23 ■ Nr 273 (11764) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1

Polski głos na spotkaniu KBWE Wiedeń '86

WIEDEŃ (PAP). W piątek na spotkaniu 35 krajów uczestniczących w spotkaniu państw KBWE Wiedeń '86 kontynuowano debatę na temat złożonych

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

W Moskwie

Konferencja TPRP

MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczęła się w piątek szóstka konferencja sprawozdawczo-wyborcza Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej. Uczestniczy w niej sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski oraz delegacja Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Depesze do uczestników konferencji wysłał Wojciech Jaruzelski.

Z posiedzenia Prezydium Rządu

Na Okęciu wybudowany zostanie nowy międzynarodowy dworzec lotniczy

Problemy reformy gospodarczej ■ Jak zapewnić zwiększenie taboru kolejowego?

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 21 obradowało Prezydium Rządu. Rozpatrzyło ono — na wniosek Sekretariatu Komisji ds. Reformy Gospodarczej — celowości, zakres i sposób wprowadzania zmian w rządowym projekcie o zmianie niektórych ustaw określających funkcjonowanie gospodarki społecznej oraz o kresliło tryb dalszych prac.

Następnie Prezydium Rządu podjęło postanowienie w sprawie rozbudowy lotniska Warszawa — Okęcie. Wzrost liczby przewozów lotniczych wpłynął w ostatnich latach na poważne obni-

żenie standardu usług świadczonych przez Międzynarodowy Dworzec Lotniczy Warszawa-Okęcie, posiadający projektowaną zdolność obsługi 700 tys. pasażerów rocznie. Obecnie port lotniczy w Warszawie obsługuje ok. 2 mln pasażerów rocznie. Ocenia się, że do 2000 roku ich liczba wzrosnie do około 5 mln. Aby sprostać rosnącym zadaniom przewozowym komunikacji lotniczej oraz w celu zaspokojenia potrzeb pasażerskiej w Międzynarodowym Dworcu Lotniczym, przewiduje się modernizację dotychczasowego obiektu oraz budowę nowego dworca mającego ob-

slużyć 3 mln pasażerów rocznie. Inwestycja ta zrealizowana zostanie na zasadach kredytowych przez przedsiębiorstwa zagraniczne, wybrane w drodze przetargu, z udziałem specjalistycznych przedsiębiorstw krajowych. Prezydium Rządu zapoznalo się także z informacją na temat dostaw taboru kolejowego w latach 1986—90. Przewidziano w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym poprawa usług przewozowych, świadczonych przez Polskie Koleje Państwowe w znacznym stopniu uzależniona jest od poziomu dostaw taboru kolejowego.

Z zebrań sprawozdawczo-wyborczych PZPR

Celem funkcjonariuszy WUSW stała poprawa porządku publicznego przy współpracy ze społeczeństwem

(INF. WŁ.). (...) Trzy ostatnie lata dla naszej Ojczyzny to kolejny okres wzmożonego wysiłku wszystkich patriotycznych sił w kierunku stabilizacji życia społecznego, rozwoju gospodarczego i przywracania właściwego miejsca Polsce we współczesnej Europie. Dla partii to czas mozolnego trudu na rzecz umacniania zaufania społecznego do swej niezmiennej linii IX Zjazdu. Konsekwencją w działaniu, jawności i ofensywny styl kierowania partią, jasności koncepcji opartej na porozumieniu, reformach i walce — pozwoliły odzyskać utracone miejsce awangardowej klasy robotniczej. (...) Za dużo wokół niemożności, pozwalamy na funkcjonowanie swoistej liberalizmu, zbyt łatwo znajdujemy usprawiedliwienia dla siebie i innych... — powiedział m. in. I sekretarz KZ PZPR w WUSW mjr FRANCISZEK KOŁODZIEJ w referacie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W „Armaturach” z ufnością patrzą w przyszłość

(Inf. wł.) Z udziałem członka KC. I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu Józefa Brożka odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP w Krakowskich Zakładach Armatur — Zakład nr. 3 w Jordanowie. Przed zebraniem J. Brożek rozmawiał z robotnikami przy stanowiskach pracy. Mówili — a potwierdziła to później dyskusja plenarna — o trudnościach, jakich przysparza im kooperanci. Nierównocześnie są dostawcy korpusów żelwnych, ale nie tylko. Aby rozwinąć produkcję na eksport zakład w Jordanowie musi mieć pewnych kooperantów. Ważne też jest przyspieszenie procesu unowocześnienia produkcji, aby wyroby „Armatur” były konkurencyjne na rynku europejskim. Mimo trudności, zadania 10 miesięcy br. wykonano w pełni, co na plus Jordanowa zapisał obecni na zebraniu przedstawiciele dyrekcji zakładu macierzystego.

I sekretarz KW Partii w podsumowaniu dyskusji nawiązał do spraw wewnętrznych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sprawy tajnych dostaw broni do Iranu — ciąg dalszy

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Ronald Reagan nie zdolał srodowa konferencja prasowa oslabic krytyki ze strony społeczeństwa i Kongresu w odniesieniu do tajnych dostaw broni do Iranu. Jak wynika z sondażu sieci telewizyjnej ABC, 59 (CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

Jan Paweł II na Fidżi

TOKIO (PAP). Papież Jan Paweł II przybył w piątek rano z Singapuru do Suwy, stolicy Fidżi, w Oceanii. Jest to trzeci etap papieskiej podróży do krajów Azji i regionu Pacyfiku. Przed papieżem jeszcze wizyty w Australii, Nowej Zelandii i na Szeszelach.

Jubileusz krakowskiego MPWiK 85 lat w służbie miasta

(Inf. wł.) 85 lat w działalności przedsiębiorstwa to bardzo wiele, zważywszy, że było ono, jest i będzie zakładem, bez którego trudno byłoby żyć w aglomeracji miejskiej. Chodzi oczywiście o Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, które w tym roku obchodzi 85 lat pracy.

O bogatej historii przedsiębiorstwa, sięgającej początków naszego wieku, o dniu dzisiejszym, o problemach, z jakimi zakład boryka się na co dzień, mówił dyrektor naczelny MPWiK w Krakowie — Stanisław Malota na wczorajszej uroczystości, zorganizowanej z okazji jubileuszu w sali kina „Kijów”. W imieniu władz politycznych miasta i dzielnicy Krowodrza oraz władz administracyjnych Krakowa zabral głos wiceprezydent m. Krakowa — Marek Paszucha.



Fot. W. KLAG

Jako były pracownik tego przedsiębiorstwa wspominał pierwsze lata pracy zawodowej, starszych kolegów, którym teraz wręczał odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne z okazji 85. rocznicy powstania przedsiębiorstwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Gospodarka ziemią winna być w centrum uwagi organizacji partyjnych woj. tarnowskiego

(Inf. wł.) Województwo tarnowskie zajmuje obszar 415115 ha, z czego 289504 ha przypada na użytki rolne. Jakość gleb jest bardzo różnorodna, najwięcej jest gruntów od III do V klasy. Pod względem formy własności gospodarstwa rolne (95,5 proc. użytków rolnych) o średniej powierzchni 3,4 ha. Kontrola rolniczego wykorzystania gruntów na terenie Tarnowskiego ujawnia w br. 1057 ha gruntów leżących odległym, źle zagospodarowanych oraz wymagających rekultywacji. Wykazującej takich gruntów jest w gminach Radomyśl Wielki, Szczurowa, Rzeszawa, Bochnia, Gnojnik, Brzesko, Pilzno i Lipnica Murawana. Do 20 września br. rolnicy złożyli 241 wniosków

o przekazanie gospodarstw skarbowych państwu za emeryturą. Przejęto z tego 357 ha od 126 rolników. Z analizy wynika, że w latach 1986—90 w wiek emerytalny wejdzie prawie 33 tys. rolników, dla następców zostanie przekazanych 21 tys. gospodarstw. Wprawdzie rolnicy składają wnioski o sprzedaż gruntów, ale jest ich niewiele, mimo przysługujących ulg i preferencji. Z uwagi na całkowity brak zainteresowania rolników w roku bieżącym nie podjęto w województwie prac scaleńskich gruntów. Dokonano natomiast analizy rzeczywistych potrzeb w tym zakresie. Ocenia gospodarkę ziemią w województwie tarnowskim była

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Od 17 XI do 21 XI



Serdecznie pożegnaliśmy gości,

czekamy na spotkanie w Wielkim Tyrnowie

(Inf. wł.) Wczorajszy, ostatni dzień pobytu miłych gości z Wielkiego Tyrnowa w Krakowie upłynął pod znakiem spotkań z nowo poznanymi przyjaciółmi, pożegnanych występów zespołu „Iskra”, występów solistów teatru z Wielkiego Tyrnowa, których tak gorąco oklaskiwała krakowska publiczność. Pięć dni pobytu bułgarskich gości, bułgarskich artystów w naszym mieście to i dużo, i niewiele, zważywszy fakt, że wspaniali bułgarscy artyści nie mogli zaspokoić wszystkich widzów Krakowa i województwa, pragnących oglądać wystawy organizowa-



Fot. W. KLAG

List na 1. stronie

Opinie i poglądy prezentowane przez naszych Czytelników nie zawsze zgodne są z poglądami redakcji.

Redaktor Naczelny „Gazety Krakowskiej”

Szanowny Panie Redaktorze! Przesyłam na ręce Pana gratulacje i podziękowania Waszej Redakcji za publikowanie w „Gazecie Krakowskiej” cyklu artykułów o-

mujących wyjątki z dzieł Oskara Langego, a dotyczących jego działalności społeczno-politycznej w okresie II wojny światowej na terenie Stanów Zjednoczonych AP i Związku Radzieckiego. (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W „Domu Pszczelarza” w Kamiennej

Nagrody dla najlepszych pszczelarzy

(Inf. wł.) Redakcja pisma KC PZPR „Chłopska Droga” zaprosiła już od lat przyznaje swe nagrody ludziom, którzy nie chcą być człowiekiem żył na wielkim śmietniku cywilizacji, którzy nie godzą się na anonimową jednolitą architekturę, nie mogą pogodzić się z unifikacją kultury. W przypadku budownictwa są to konkursy „Złotej wlechy”. W dziedzinie kultury ludowej są to przyznawane już od lat czternastu nagrody imienia Jana Pocka, zaś za wybitne zasługi w ochronie pszczół i środowiska naturalnego jest to nagroda nosząca nazwę „Bard”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Przed forum w... „Forum”

Mówiły jaskółki, że dobre są spółki

(Inf. wł.) Jest już prawie więcej niż pewne, że pierwsza spółka na mocy ustawy o joint ventures zawiąże w najbliższym czasie „Lot” wraz z partnerami z USA i Austrii. Przedmiotem jej działalności będzie — jak już wiadomo — dokończenie budowy i następnie użytkowanie terminalu lotniczego naprzeciwko warszawskiego Dworca Centralnego. Wychodząc z założenia, że jedna jaskółka nie czyni jeszcze wiosny Polska Izba Han-

diu Zagranicznego wraz z UNIDO (Organizacją Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Przemysłowego) zamierza zorganizować w Warszawie w salach hotelu „Forum” — Forum Promocji Inwestycji. Impreza ta, zaplanowana na jesień przyszłego roku, ma zgromadzić potencjalnych kandydatów do inwestowania w Polsce z jednej strony — i polskie przedsiębiorstwa, za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Teatrze im. J. Słowackiego

„Niewolnice z Pipidówki” pierwszą premierą nowego sezonu

23 XI br. po wielu perypetiach związanych z zalaniem gmachu Teatr im. J. Słowackiego premiera nie grającej od 90 lat sztuki Michała Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki”. Spektakl grany dla uczczenia 85. rocznicy śmierci autora „Grubych ryb” przygotowany został przez Zbigniewa Bogdańskiego w scenografii Aleksandra Sell-Walter, z opracowaniem muzycznym Bolesława Rawskiego. „Niewolnice z Pipidówki” zawierają wyraźne akcenty społeczne — z wykipieniem rutach wyzwolenia kobiet na czemgachu rusza Teatr im. J. Słowackiego nawiązując do repertuaru sprzed 90 lat przypomina walczyk żywe, a zapomniane dzieła klasyków naszej kinematografii. Warto dodać, że w premierowym przedstawieniu wystawionym za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego w „Niewolnicach” grali m. in. Knacke-Zawadzki, Wolska, Siemaszko, Solski, Wojnowska, Sobiesław, Kamiński, Roman Kwiat dwuczesnego aktorstwa!

KRÓTKO

(s) CUKROWNIE w tym sezonie przerobiły 8,6 mln ton buraków, z których wyprodukowano ponad 1,050 tys. ton cukru. Pokryje to roczne zapotrzebowanie handlu. W punktach skupu oraz na placach w cukrowniach znajduje się jeszcze ponad 5 mln ton buraków. INSTYTUT Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie może poszczycić się już pewnymi osiągnięciami w opracowaniu nowej metody badania serca. Polega ona (w przeciwieństwie do dotychczasowej opartej na sygnałach elektrycznych — EKG) na wykorzystaniu drgań mechanicznych wywołanych podczas pracy serca w obrębie klatki piersiowej. Skonstruowano więc przetwornik drgań mechanicznych, który jest dla lekarza źródłem ważnych informacji o prawidłowej pracy serca.

WE WROCŁAWIU wystąpił słynny moskiewski Teatr Dramatu i Komedii „Na Tagance”, który zaprezentuje trzy spektakle: „Na dzień” Maksyma Gorkiego, „Wojna nie ma oblicza kobiety” Swietłany Aleksiejewicz i „Wisniowy sad” Antoniego Czechowa. OK. 160 MLN ZŁ karpiącą rocznie za zanieczyszczenie wód spółdzielni miedzarskiej.

Jubileusz tarnowskiego Pałacu Młodzieży

(Inf. wł.) W 1951 r. powołano do życia w Tarnowie Dom Harcerza, w którego pięciu skromnych pomieszczeniach rozpoczęło działalność kilka sekcji i kół zainteresowań. Musiało upłynąć sporo czasu, aby późniejszy Dom Kultury Dzieci i Młodzieży i wreszcie Pałac Młodzieży doszedł do

takiego etapu rozwoju, na jakim znajduje się dzisiaj po 35 latach działalności. Dzisiejszy Pałac Młodzieży to kilkadziesiąt pracowni, funkcjonujących w sześciu działach i ponad 4 tys. uczestników codziennych zajęć. (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Po brawurowej akcji ratowniczej na Morzu Śródziennym

Wyrazy uznania dla załogi M/S „Wieliczka”

(Inf. wł.) Brawurowa akcja ratownicza statku PLO „Wieliczka”, przeprowadzona 30 października br. na Morzu Śród-

Superekspres: 270 km/godz.!

TOKIO (PAP). Japoński dwunastowagonowy superekspres „Bullet Train” osiągnął rekordową prędkość 270 km na godz. na łączce 835 km trasie kolejowej z Tokio do miasta Marioka — oświadczył przedstawiciel japońskich kolei państwowych. Jest to już porównywalny wynik z najwyższymi na świecie francuskimi rekordami prędkości pociągów. Poprzedni rekord na tej trasie wynosił 240 km/godz. W najbliższym czasie Japończycy zamierzają na stałe wprowadzić superekspresy poruszające się z taką prędkością.

Pingwin sprzed 50 mln lat

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Wellingtonu, geolodzy Nowej Zelandii natrafili w prowincji Canterbury na szkielet pingwina, który żył tam, według wstępnych ocen, 50 mln lat temu. Ptak — nielot miał 60 cm długości. Znalazisko rzuca nowe światło na sprawę ewolucji tych ptaków. Przepuszcza się, że jest to niezmiernie ciekawy gatunek pingwina, niespotykanego już na naszej planecie.

Jest gorzej niż w roku ubiegłym

600. wypadek na drogach Nowosądeckiej

(Inf. wł.) 21 listopada dyktury stanowiska kierownika w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, o godz. 1.20 odebrał za-

Z dziesiątego pietra matka wyrzuciła 6-tygodniowe dziecko

(Inf. wł.) Wczoraj o godz. 8.50 na osiedlu Milenium w Nowym Sączu rozegrała się szokująca tragedia. Z mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca przy ul. Nawojowskiej 7, przez okno wyrzucone zostało niemowlę — sześciotygodniowy Dariusz. Tego (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

ŁUDZIE TEATRU: WŁADYSŁAW KRZEMIŃSKI

Kiedy pocztą doręczyła mi zaproszenie od Kierownictwa Muzeum Starożytności w Warszawie na wystawę „WŁADYSŁAW KRZEMIŃSKI” oraz w dniu następnym „na spotkanie poświęcone Reżyserowi i Dyrektorem naszego Teatru — Władysławowi Krzemieńskiemu” z podpisem dyr. Stanisława Radwana (fotografia oryginalnego rekopisu), zaś na odwrocie kartki wyszczególnienie bardzo uczonych referatów i referentów, a także zapowiedź (w drugiej części spotkania) „luźnych wypowiedzi, wspomnień, refleksji osób współpracujących z Władysławem Krzemieńskim” — pomyślałem zrazu, że cóż ja tam pocznę w tym znanym gronie... Nigdy z Krzemieńskim nie współpracowałem. Chyba — jeśli to można tak nazwać — na terenie Związku Literatów Polskich, gdy przez pewien czas z początkiem lat 50. figurował w naszych rejsach, jako autor paru prób dramatopisarskich (własnych i adaptacyjnych) oraz przekładów kilku komedii, w charakterze kandydata ZLP i wtedy mogło dojść do współpracy w jakichś akcjach literackich. Albo, co już bardziej prawdopodobne, jeśli idzie o sens zaproszenia (lecz kto o tym wie, prócz kilku osób w tzw. zaawansowanym wieku) kiedy w moim mieszkaniu przy ul. Krupniczej 22 przed prawie 40 laty, podczas niezapomnianych zabaw w teatr — oczywiście, po amatorsku — występowałem jako reżyser kierujący m. in. aktorem Krzemieńskim. Był to bowiem człowiek niezmiernie towarzyski i kochający aktorstwo (sam popisywał się niezrównymi w poczuciu humoru monologami).

No, więc nie przypominam sobie żadnej takiej współpracy, która sprawiła bywało publiczne wystąpienia niemal na sesji naukowej, albo niechby nawet po sesji. Wprawdzie pisywałem o sobie — on do mnie w listach po moich recenzjach, ja o nim: reżyserze, twórcy widowisk najciekawszych tak frastrujących, że niekiedy odmiennie widzianych i osądanych przez nas obu (np. Kupiec wenecki Szekspira). Tyle, że gdy różnił się w ocenach, choćby diametralnie — słowa raczej, niby szpilki, maczaliśmy w młodzi. Zławsza celował w tym Krzemieński.

Władka (czas w końcu podjął temat) znalazłem, odkąd pojawił się — po okupacyjnych perypetiach rumuńskich i katowickim, tuż po wojennym epizodzie na scenach Teatru im. S. Wyspiańskiego — w rodzinnym Krakowie, wśród ekipy artystycznej, przywiezionej ze Śląska przez dyr. Bronisława Dąbrowskiego, który przejął po śmierci Osterwy sędzię po nim w ówczesnych Teatrach Miejskich (m. Słowackiego i Starym). Przyjechał tedy Krzemieński w drodze do zdobytych ostrogach reżyserkich (za Męża i żonę Fredry z intermediami Adama Polewki) i już we wrześniu r. 1947 zaprezentował tę komedię „nie tylko salonową” przyrządzoną smakowicie a dowcipnie na Małej Scenie Starożytności. Przedstawił również odmienne — nie tylko małżeńskie — nowe, inne od warszawskiego sprzed wojny, oblicze aktorskie Zofii Niwińskiej. Jeszcze w tym samym miesiącu wystawiał w Teatrze im. Wyspiańskiego Cwojdzinśkiego.

Związki z Dąbrowskim okazały się trwalsze, niżby można przypuszczać. Zławsza po objęciu przez Krzemieńskiego — dwukrotnie — dyrektury Starożytności. Bo, chociaż dzi-

REŻYSER

śnią (i słusznie) czymy pamięć Dyrektora scen im. H. Modrzejewskiej w dwudziestolecie nagłej śmierci 59-letniego podówczas artysty przeżywałego najpełniejszy rozkwit swej twórczości sceniczonej, i o ironio losu, świeżo mianowanego profesora krakowskiego PWST na Wydziale Reżyserii, to jednak ostatnie swoje lata, obficie w nagrody i tuste do pochwał, spędził akurat w Teatrze im. Słowackiego. Znowu niejako pod opiekunką skrzydła B. Dąbrowskiego.

O Krzemieńskim-dyrektorze i jego zasługach dla Starożytności napisano ostatnio (jak to bywa z rocznicami) dość sporo w prasie krakowskiej. Przypuszczam, że to jeszcze lista niepełna. I bardzo dobrze, albowiem jego sylwetka artystyczna wciąż rozpyła się tylko w zarysach, pozbawiona szerszych barw, jakie wnoszą dokonania Krzemieńskiego w reżyserii, rozmach lub żarliwość ściszenia wybornych inscenizacji, jakże osobisty stosunek do aktorów, z którymi przyszło mu pracować. I którzy go uwielbiali za takt, pomoc i swoista troskliwość o ich losy.

A zatem — z mojej strony — ani słowa więcej o sześciu latach jego dyrektowania w Starym Teatrze (1957—1963). Gdyż, wbrew temu, co niedawno wyczytałem w jakimś wspomnieniowym artykule, że z chwilą kiedy odszedł (ze Starożytności) „już było po wszystkim” — wcale tak nie było! Jeszcze w tym samym roku 1963 — od nowego sezonu teatralnego — przeszedł na sceny pod wezwaniem Słowackiego, gdzie B. Dąbrowski, także reżyser, nie tylko nie bał się konkurencji, lecz skwapliwie skorzystał z okazji „przygarnięcia” tak znakomitego fachowca w prowadzonym przez siebie teatrze. Nie pomysł był w swych przewidywaniach. W grudniu doszło do premiery Lasu A. Ostrowskiego. Stała się ona — moim zdaniem — jedną z najlepszych, a w każdym razie najbardziej pomysłowa inscenizacja Krzemieńskiego.

Lasowi też pragnąłbym poświęcić trochę uwagi — po 23 latach — ponieważ sposób interpretacji sztuki, czy wręcz czystego tekstu, wywołał ongiś wiele dyskusji oraz zastrzeżeń ze strony aktorów biorących udział w spektaklu, a i niektórzy krytycy jeszcze podczas antyfrakcji widowniska premierowego z powątpiewaniem przyjmowali jego sceniczny kształt. O co właściwie kruszona kopie? Przede wszystkim o zmiany, jakich dokonał w tekście Krzemieński. To znaczy, jak wspomina Marian Cebulski (grający wtedy rolę Szczastliwca), mniej słońca i skrócenie dość licznych dłuższych w dramacie, więcej natomiast o to, dlaczego przedstawienie rozpoczyna się od... drugiego aktu. Co najbardziej niepokoiło Zofię Jaroszewską (odtworząca postać Gurnyskiej), która próbowała jak najlagodniej wykazać inscenizatorowi „dziwaczność” tego rodzaju manipulacji. Na szczęście, ta wielka artystka umiała się podporządkować decyzjom reżysera, a także (co już była rzadką cechą) potrafiła później przyznać, że nie miała racji.

W czym rzecz? Powiedziałem od razu, że pięćoktawowa sztuka Ostrowskiego w nadmiarze werybalizmu, mnożenia sytuacji i dygresji niekomponujących strukturę dramatu, rozmazywała to, co w niej najistotniejsze dla wzroku i uszu odbiorców: komedie pozorów. Żeby te komedie wydobyc z gąszczu lasu ludzkich charakterów, nie wystarczyły Krzemieńskiemu zgrabne i konieczne skróty całości — do trzech aktów w formie ostatecznej — wskutek czego komedia zyskała maksymalną kondensację treści i stała się jedyną satyryczną. Ale dopiero w efekcie przestawienia kolejności aktów — drugiego na miejsce pierwszego, inscenizacja Krzemieńskiego odkryła cały, ukryty przed współczesnym widzem, teatr w teatrze, zylek mechanizm napędowy Lasu. Przewrotną ideę, którą jakby zcykiewał autor (a może usiłował ją tak zakamuflować przed cenzurą?) owijając swą myśl przewodnią grubymi zwójkami walei melodramatycznej. Innymi słowy: teatryczki komediandy postaw, zachłanności, prywaty osób tzw. dobrze urodzonych — w teatrze prawdziwych komedianów: tragika Nieszczęśliwca (bratanka obszarnecki Gurnyskiej) i komika Szczastliwca, którzy w jakimś sensie a przynajmniej wedle koncepcji (błyskotliwej) Krzemieńskiego inscenizują na wzór komedii dell'arte, jarmarczno — cukierniczo, żalownie — kasiłwie widowiska ujawniając, jak i sznurki i cżyje ręce uruchamiają niby-nobilne kukielki społeczne.

Myszę, że ów kapitalny pomysł (zresztą nie pierwszy i ostatni) Władysława Krzemieńskiego oraz nadzwyczaj staranna, a co ważniejsze — właściwie dobrana obsada ról Lasu, złożyły się na niezapomniany spektakl. Nagrodzony na Festiwalu Sztuk Rzyjskich i Radzieckich w Katowicach (1964) i nagrodą zespołową i I nagrodą dla reżysera, oraz I aktorską (Wiktor Sadecki — Nieszczęśliwca) i II aktorską (Marian Cebulski — Szczastliwca). Ponadto II nagrodę scenograficzną przyznano Kazimierzowi Wiśniakowi. Następnie cały zespół wyróżniony został II nagrodą ministra kultury i sztuki w r. 1965. Szkoda, iż to przedstawienie nie znalazło odbicia na tamtym filmowej, bo w telewizji — niestety, pod nieobecność inscenizatora w tym czasie — wszystkie walory artystyczne widowiska pogubiła „po drodze” niedokonalna podówczas technika i domorosłe metody nagrywania. Mam prawo mniemać, że nawet wtedy i w takich warunkach, wyprawne oko i niezawodny zmysł teatralności pozwoliłyby Krzemieńskiemu postować kamerami TV o niebo lepiej, aniżeli zrobili to rękocjuszacy oraz uczący się o jego materiale „fachowcy” od teatru ze szklanego ekranu...

A przecież był jeszcze potem i Urząd Brezy, również obdzielony najwzrostymi laureami (1964). Zoo Vercorsa, czy wręcz Sprawa Oppenheima posród wielu innych. Nie, stanowczo nie kończyła się — lecz zmarniała — świetna passa artystyczna Krzemieńskiego, choć przestał być również dobrym dyrektorem Starożytności.

JERZY BOBER

Ostatnie miesiące wojny w 1945 r. oznaczały dla Polski rozstrzygnięcie spraw politycznych. Przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy, całkowite wyzolenie ziem polskich, ostateczne rozstrzygnięcie granic Polski, miejsce na konferencji założycielskiej ONZ oraz przekształcenie Rządu Tymczasowego w Rząd Jedności Narodowej i jego użycie przez komunistów za zgodą i przyzwoleniem przez mocarstwa zachodnie — oto kolejne etapy historii tamtych miesięcy. Proces demokratycznych przemian przy uwzględnieniu realiów tamtych czasów zyskiwał stale i aktywne poparcie Oskara Langego. Swoistym podsumowaniem jest jego artykuł „The Liberation of Poland” w dwutygodniowym biuletynie „Foreign Notes”, organie chicagowskiej Covnel on Foreign Relations z 26 stycznia 1945 r. „Obecny rozłam między Polakami datuje się od czasu

między orientacjami zszedł w podziemie. Organizacje podziemne zerwały z rządem emigracyjnym, przy czym rozłam ten dopełnił się po śmierci gen. Sikorskiego w czerwcu 1943 r. i po przejęciu naczelnego dowództwa przez gen. Sosnkowskiego. Od tego momentu istniały bezspornie dwa podziemia.

Dnia 1 stycznia 1944 r. organizacje podziemne znajdujące się w opozycji do rządu emigracyjnego zwoływały konferencję w Warszawie i powołały Radę Narodową, która ogłosiła się najwyższą władzą w Polsce. Rada Narodowa zorganizowała własną armię podziemną, Armię Ludową i dowództwo nad nią powierzyła gen. Roli-Zymierskiemu. W maju 1944 delegacja Rady Narodowej przybyła do Moskwy i rozpoczęła rokowania ze Związkiem Patriotów Polskich. Rezultatem tego było utworzenie Polskiego Ko-

Z teki dzieł OSKARA LANGEGO

mitetu Wyzolenia Narodowego. Dnia 26 czerwca 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na bezspornie polskie terytoria i Komitet Wyzolenia Narodowego przejął nad nimi administrację cywilną. Rada Narodowa zainstalowała się w Lublinie jako tymczasowe ciało prawodawcze, a władzę wykonawczą powierzyła Komitetowi Wyzolenia Narodowego. Ogłoszono, że podstawa działalności władz będzie demokratyczna konstytucja z 1921 r., która w 1935 r. została zniesiona przez „legalny zamach stanu” klikki Piłsudskiego. Komitet Wyzolenia Narodowego zobowiązał się do przeprowadzenia wyborów powszechnych do Zgromadzenia Ustawodawczego zgodnie z konstytucją 1921 r. natchem po wyzwoleniu Polski. Armia Ludowa i armia polska uformowana przez Związek Patriotów Polskich została połączona, a armii podziemnej rządu emigracyjnego pozostawiono wybór, albo połączenie się z armią Komitetu Wyzolenia Narodowego, albo też rozbrojenie się. Znaczną część wybrała połączenie się.

Okres 1941—1942, to okres walki stronników drugiej orientacji przeciw gen. Sikorskiemu. Potrafili oni, po pozyskaniu większości służby dyplomatycznej i armii emigracyjnej (obe składają się z funkcjonariuszy przedwojennego reżimu Piłsudskiego), pokrzyżować z powodzeniem politykę gen. Sikorskiego, zmierzającą do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. W Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii i w innych krajach placówki polskiego rządu rozwinęły szeroką akcję propagandową i dyplomatyczną mającą na celu podważenie dobrej woli okazywanej przez Związek Radziecki wobec demokracji zachodnich. Rząd radziecki odpowiedział zerwanym stosunkom dyplomatycznym z polskim rządem emigracyjnym.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pewną część polskich komunistów, socjalistów, członków Stronnictwa Ludowego i liberałów zorganizowała Związek Polskich Patriotów, który miał stać się szermierzem pierwszej orientacji politycznej. Stworzył on armię, którą uzbroidł rząd radziecki i która osiągnęła liczbę 100 000 ludzi. Konflikt

zwoleńników antyradyjskiej orientacji. Nowy gabinet wycofa się z wszystkich ustępstw, do jakich był gotów P. Mikołajczyk.

Tymczasem Komitet Wyzolenia Narodowego stale umacniał swoją pozycję i wpływy wśród ludności wyzwolonych terenów. Przeprowadził on pomysłowe reformy rolne, dzieląc posiadłości ziemskie między chłopów (dawni właściciele mieli do wyboru albo przyjęcie 125 akrów, albo rentę dożywotnią); majątki kościelne nie zostały objęte tą reformą. Stopniowo odbudowano przemysł. Zgodnie z programem Komitetu przemysł ma działać na zasadzie „ekonomii mieszanej”, tj. inicjatywy państwowej, spółdzielczej i prywatnej. Uporządkowano system monetarny. W oparciu o te sukcesy Krajowa Rada Narodowa proklamowała 31 grudnia 1944 r. rozwiązanie Komitetu Wyzolenia Nar-

3. Rząd emigracyjny nie kontroluje niczego poza dobrze płatą maszyną propagandową za granicę i poza pewną częścią polsko-amerykańskiej opinii publicznej. Domaga się on, aby jego działanie było oparte na półfascystowskiej konstytucji z 1935 r.

4. Rząd Tymczasowy wypowiedział się za jednością i współpracą wielkich mocarstw; rząd emigracyjny spekuluje na rozłamie między głównymi alian-

tami i na przyszłym zbrojnym konflikcie między nimi.

5. P. Mikołajczyk nie ma szans na odzyskanie premiershipu w Londynie. Premiera powołuje P. Rakiewicz, członek nieprzejednanej grupy antyradyjskiej, która doprowadziła do upadku gabinetu p. Mikołajczyka. Jego jedyną szansą polityczną na przetrwanie jest przyłączenie się do rządu działającego w Polsce”.

Oskar Lange zajął także stanowisko w sprawie obecno-

ści Polski na konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco. W liście do „New York Times” z 15 marca proponował nawet stanowisko kompromisowej delegacji złożonej z przedstawicieli Rządu Tymczasowego, ministra T. Romera z rządu emigracyjnego i trzech osoby uzgodnionej przez nich. Nie rozstrzygnięta sprawa unanym przez wszystkie mocarstwa Rządu Jedności Narodowej była pożywką do różnych działań w polskich środowiskach.

24 marca list O. L. do „New York Times” z 16 marca został skomentowany przez „Dziennik Włazkowy” w artykule pt. „Lange poucza Wielką Trójkę”. „Sławetny profesor Oskar Lange, w głosach czytelników „New York Times”, wyskoczył jako rojemca w nowym zatargu Trzech Wielkich o nowy rząd polski, polecający przez konferencję w Jałcie, gdzie miała zapanować okrzyknięta głośno „harmonijność” między głównymi alianciami. A ponieważ tej harmonijności czy jedności nie widać, tylko dalszą walkę w rezultacie konferencji Moskwy dalszej kapitulacji

głosowali na Roosevelta w 85 proc., w Detroit — w 92 proc.”.

W czerwcu uzgodniono sprawę przekształcenia Rządu Tymczasowego w Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z udziałem członków z rządu emigracyjnego i reprezentantów demokratycznych kół na Zachodzie. 5 lipca rząd ten został uznany przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny. Kilka dni wcześniej uczyniła to Francja.

23 sierpnia J. E. Davies od-

pisal O. L.: „Było dla mnie bardzo dobrą nowiną, że pomimo wyzrzeń związanych ze zrezygnowaniem z tak cenionego przez Pana obywatelstwa amerykańskiego zdecydował się Pan jednak przyjąć wezwanie nowego rządu polskiego do objęcia stanowiska jego ambasadora w Waszyngtonie. Jestem całkowicie przekonany, że starwa to Panu możliwość pełnienia służby o znaczeniu naprawdę światowym.

Walka o wygranie pokoju, w obliczu której wszyscy stólmwy będzie równie zacięta, a dłuższą i bodaj trudniejszą niż walka o zwycięstwo w wojnie. Zagrożenie dla pokoju, tak bezpośrednio jak i w długim okresie, będzie zerwanie tej jedności i zaufania między Związkiem Radzieckim, nami i demokracjami zachodnimi, bez których nie moglibyśmy wygrać wojny.

W tej szczególności prezydent Truman i sekretarz Byrnes w Pozdanie dobrze się przysłużyli światu. Doprowadził do naprawy zachwianych stosunków między trzema wielkimi mocarstwami, których pogorszenie poważnie już groziło tej wiosny (...). Ale dla zachowania jedności potrzebna będzie nieustanna walka. Wśród przeszłość na tej drodze nie najmniejszą rolę odgrywały różnice w języku, obyczajach i zapatrywaniach na to, co stanowi o demokracji i demokratycznych procesach.

Ze względu na Pańskie, zerpane z pierwszej ręki, wiedzę i doświadczenie, jest Pan szczególnie dobrze przygotowany do służby w tej ważnej ponad wszystko sprawie zachowania zaufania i jedności między narodami słowiańskimi i naszym narodem. Poślada Pan zaufanie zarówno Stanów Zjednoczonych, jak Związku Radzieckiego. Służąc dobrze swemu krajowi, może również Pan służyć sprawie pokoju. Humaczek stanowisko Stanów Zjednoczonych swemu rządowi i Waszemu radzieckiemu sąsiadowi, i tłumaczyć z kolei ich stanowiska naszemu rządowi. Najważniejsza chyba rzecz, jaka jedności może się przyczynić do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W SŁUŻBIE POLSCIE



Repr. Jacek Weiss

doowego i ustanowienie Rządu Tymczasowego. Na czele Rządu Tymczasowego stanął przewodniczący Komitetu Wyzolenia P. Osóbka-Morawski. W dwa tygodnie później, Armia Czerwona rozpoczęła swoją wielką ofensywę zimową.”

Po omówieniu sprawy uznano Rząd Tymczasowy, dwukrotnie udał się do Moskwy celem przeprowadzenia pertraktacji z Komitetem Wyzolenia Narodowego i z rządem radzieckim. Pierwsze pertraktacje załamały się, ponieważ Komitet Wyzolenia Narodowego obstawał przy konstytucji z 1921 r., podczas gdy rząd londyński domagał się półfascystowskiej konstytucji z 1935 r. jako podstawy do działania zjednoczonego rządu. Powstały także wielkie różnice w przedmiocie reprezentacji obu ugrupowań w zjednoczonym rządzie. Wydawało się, że kolejne pertraktacje przyniosłyby pozytywne rozwiązania. Rozwiązania te spotkało się jednak z sprzeciwem połączonych antyradyjskiej orientacji, do której należały emigracyjny prezydent P. Rakiewicz. Spowodował on upadek gabinetu p. Mikołajczyka. Powstał nowy gabinet, składający się wyłącznie ze

24 marca list O. L. do „New York Times” z 16 marca został skomentowany przez „Dziennik Włazkowy” w artykule pt. „Lange poucza Wielką Trójkę”. „Sławetny profesor Oskar Lange, w głosach czytelników „New York Times”, wyskoczył jako rojemca w nowym zatargu Trzech Wielkich o nowy rząd polski, polecający przez konferencję w Jałcie, gdzie miała zapanować okrzyknięta głośno „harmonijność” między głównymi alianciami. A ponieważ tej harmonijności czy jedności nie widać, tylko dalszą walkę w rezultacie konferencji Moskwy dalszej kapitulacji

głosowali na Roosevelta w 85 proc., w Detroit — w 92 proc.”.

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Aktor pewien miał — oczywiście przed wojną — benefis (młodym Czytelnikom wyjaśnim, że benefis był przedstawieniem na rzecz aktora. Obecnie benefisy zaniechano, gdyż w erze dotowania teatrów także benefisy byłyby równoznaczny z kompletną ruiną aktora, zmuszonego do pokrycia deficytu przedstawienia).

Zatem mistrz ów wygarnął złotówki z kasy i udał się z nimi do Paryża, oczywiście pociągami z wagonem restauracyjnym, gdzie dla uprawy kosztował francuskie, rzecz jasna, wina i koniaki. Ze zaś był z natury solidny, dotarł w stanie lekkiego znużenia, zaczem wsiadł do taksówki, gdzie ujawniły się jego wszystkie mankamenty językowe. W skrajnej rozpacz wyhelkotat więc słowa zapamiętane z jakiejś sztuki, a brzmiały one „cherchez la femme”. Szofer skinął z uznaniem głową i zawiózł go do małego przytulnego domu, gdzie mistrzowi tak się spodobało, iż został w nim aż do zupełnego wyczerpania się gotówki. Wtedy zatelefonował do Konsulatu RP skąd nadjechał szofer, odwiózł go na dworzec i wpakował z biletem drugiej klasy do pociągu powrotnego. I wszyscy byli zadowoleni, a mistrz do dziś jeszcze wspomina piekno Paryża, którego z przyczyn obiektywnych nie mógł po raz drugi odwiedzić.

Przytaczam tę anegdotkę dla dwu przyczyn. Pierwszej, że Paryż był dla słabości franka a siły innych walut miastem takim i drugiej, że wprost wypadło w nim być, zwłaszcza artystom, gdyż dopiero tam otrzymywali oni szlify oficerów swoich profesji.

W pierwszej połowie naszego wieku Paryż cieszył się do-wiem opinią niekwestionowanej stolicy sztuk wszelakich i był nią naprawdę, choć nie we wszystkich orientacjach. Już wtedy bowiem, przed Wielką Wojną, nawet i w dwudziestoleciu ważny nurt konstruktoryzmu ze swą rewolucyjną filozofia rozwinął się głównie przy nim, w Petersburgu, Niemczech i Holandii, lecz nie udawajmy się w szczegóły. Faktem jest, że Paryż odcinał kupon o rewolty nowoczesnych wraz z ich salonami Odrzuconych i Niezależnych, a bodaj czy nie najbardziej od sławnej paryskiej cyganerii z jej swoboda życia oraz atmosferą skandalu i buntu przeciw mieszczańskim normom obyczajowym i ich strojom. Nawet, bo faktem jest, że w całej Europie zaczęły mnożyć się paryskie bohemy z ich kawiarniami i kabarami, zaś cygańskie własne strój Aristi de Bruanta, złożony z szerokooskrzydłego kapelusza i peleryny z fantazyjnym zarzuwionym szalem, stał się mundurem awangardy nawet tam, gdzie klimat skłaniał do solidnych płaszczu i futrzanych czapek, czyli w Krakowie, Lwowie i mroźnej Moskwie.

Jechał więc z zatechłych akademickich miast kto żywo dla „zręcznia oczu” z monarchijskich, jak je znano, choć równie dobrze wiedeńskich i krakowskich sosów, czyli brnatnych tonów malarstwa muzealnego. Od nas pierwszy, już w latach 90., pojechali Pankiewicz i Podkowiński, a po nich inni, a niekiedyż na zawsze, jak Makowski, Bornańska, Kłisling i Marku.

PARYŻ W ZACHEĆCIE



Henri Matisse, „Wnętrze żółto-niebieskie”, 1916, olej.

A tam trwał już zlot gwiazdzysty młodych, zdolnych, przebojowych i wesołych, nosiciele różnych tradycji sztuki. I wtedy, proste Państwa, masa krytyczna została przekroczone i zaczęła się reakcja łańcuchowa awangardy naszego już wieku.

Tym też właśnie, najpóźniejszym latem sztuki Paryża poświęcona jest wystawa Centrum im. Pompidou 4 X Paryż w stołecznej Zachęcie. Oryginalna w metodzie, gdyż doboru eksponatów dokonał pod naszym niejako katem komisarz strony polskiej, Ryszard Stanisławski i żywa, gdyż oparta

na wypróbowanej już metodzie, zastosowanej m. in. w wystawie Paris — Paris tegoż Centrum w roku 1981, za co ręczę, bom był widział i porównałem. Metoda ta polega natomiast na pokazaniu dzieł osadzonych w klimacie i problematyce epoki, tworzonej przez stroje, meble, plakaty, fotografie i filmy dokumentalne, w czym tkwi pierwsza zaleta wystawy, a mianowicie ukazanie czemu, z jakich przyczyn, ten lub inny przed powstał, nie zaś kontentowaniu się prostym stwierdzeniem, że tak się stało. Druga jest — nazwijmy — rejonizacja życia artystycznego, do roku 1913 Montmartre, od 1925 Montparnasse, od 1947 Saint Germain des Pres i od 1972 Centrum Pompidou. Symptomatyczna nie tylko dla Paryża, dodajmy, rejonizacja, z której wynika, że do lat 60. artyści awangardzy sami szukali kontaktu ze sobą, zaś potem byli już jednoczeni przez instytucje państwowe bo awangarda, jej problemy i to wszystko, co łączyło środowisko, przestało istnieć. Do głosu doszła indywidualność, odmienność, jednostka, nie zaś prad, nurt, wspólność cel.

A teraz, proste Państwa, to co najważniejsze: pierwszy człon ustawy to kubizm zaś on to lońka poznanie świata i jego praw, to poszukiwanie nowej estetyki i nowej przestrzeni, to zatem wiara w człowieka, jego rozum i wpływ na losy uniwersum. Etap drugi — to owej wiary zachwianie, to z jednej strony szalone lata nerwowego zaufania do techniki i nauki, sztuki dla mas (maszyna do mieszkania), zaś z drugiej negacja zmysłu ludzkiego który dopuścił do rzezi Wielkiej Wojny, to zatem surrealizm, nierozpoznane moce podświadomości, to strach i odwołanie się do piekna przeszłości w art déco, trzeci — to pogłębienie tych odczuć przez ostatnia wojnę, to era Hłozofii bezzilży i beznadziei w postaci egzystencjalizmu, to naszym zdaniem także uznanie wyższości ślepych sił materii (Hłozozim!) nad porządkującą i kielżącą wolą człowieka, to w końcu inna już sztuka dla mas w postaci zachodniej odmiany socrealizmu w postaci „realizmu społecznego”.

A czwarty i ostatni, to, proste Państwa, pożegnanie z Paryżem jako stolicą światowej sztuki, z wielkimi prądami artystycznymi i takimiż nazwiskami, na których przez pół wieku wspierał się, jak na potężnych filarach ciężar nowych orientacji. Nie ma już Picassa, Legera, Magritte’a. Żyją jeszcze, lecz już nie oddziałują na sztukę Chaqal i Dał. Przede wszystkim jednak Paryż stracił swą pozycję na rzecz Nowego Jorku i Tokio po części. Sztuka zatowarowała się bowiem nie tylko w swym tonie, lecz również na marie globu.

4 X Paryż to w końcu wykazanie, że party mogły się zwalczać, opluwać i w ogóle, lecz wszystkie bez wyjątku i we wszystkich dyscyplinach od rzeźby po modę damską, strzegły paryskiego wielkiego szuku.

A „chic” znaczy przecież „dobry smak” i nie tylko. Również zręczność w ruchach i ułożeniu.

JERZY MADEYSKI



Kolejne odcinki krakowskiego Parnasu nie oddają całej prawdy o przedstawianych twórcach i ich dziełach. Jeśli jednak te impresje pozostawiają w Czytelniku jakiś ślad, skłonią do częstszego obcowania ze sztuką, żywszego zainteresowania malarstwem, rzeźbą czy grafiką, lub tylko przyczynią się do zachowania w pamięci nazwisk twórców...

— Miejsce do twórczej pracy jest ważne dla każdego artysty — mówi — staram się pomagać w tym względzie młodym. Nie zresztą, co dotyczy żywoitynych spraw plastycznych, nie znikną z pola jego zainteresowań. Ot, chociażby problem krytyki artystycznej, dokumentowania twórczości — w szerokim pojęciu — od plakatów, katalogów poczynając do monografii, albumów i książek. Zmieniły się w ostatnich latach nie tylko środki wyrazu w sztuce, pojawiły się nowe techniki przekazu, zmianom ulegała pojmowanie funkcji sztuki, roli i miejsca artysty w społeczeństwie. To wszystko nakłada na populatyzatorów i krytyków nowe zadania. O tym trzeba dyskutować — powiada — w kręgu samych artystów i ludzi interesujących się sztuką, pisać o niej. Stąd też, jako wi-

nych, jest to zresztą niepotrzebne. Artysta ma prawo wypowiadać się w takiej formie, jaką akurat uważa za stosowną. Chętnie też maluje — traktując to jako odskocznię od reżerwienia, pracy w Akademii i działalności społecznej. Na zdjęciach, które wspólnie przegladamy, mieszają się więc różne płaszczyzny jego życiowej aktywności. Niektóre z tych zdjęć to prawdziwe rarytasy archiwalne. Oto Senat Akademii Krakowskiej przed wojną, w 1933 roku, tu znów Senat zagna Xawerę Dunikowską, Dunikowski w pracowni ze swoimi studentami w 1936 roku. Przewijają się nazwiska i postacie twórców, w tym m. in. Fryca, Pronaszki, Fedkowicza, Kenara, Stopki i wielu innych. — To bardzo ważne — słyszę — by dokumentować twórczość, przecież my tworzący dzisiaj, jesteśmy kontynuatorami tych, którzy byli przed nami. Wielu z nich nie doczekało się nawet albumu... Jakież to ogromne zaniedbanie i jaka strata. Albumy, katalogi, książki — to jedyny ślad po twórcach, dzieło — przecież bywa najczęściej rozproszone po muzeach, galeriach,

LUBIĘ dokumentować ŻYCIE

ceprezes Związku Artystów Rzeźbiarzy, postawił sobie (oprócz wielu innych, równie ważnych) zadanie animowania krytyki. Nie wystarczy obejrzeć dzieło na wystawie —

M ało brakowało a zostałby księdzem. Stryl artysty, Aleksander Hajdecki, znany skądinąd dokumentalista (jego zbiory znajdują się w archiwach PAN) zobowiązał się łożyć na naukę dwóch braci Hajdeckich, pod warunkiem, że jeden z nich — Antoni właśnie — zostanie księdzem. Wybuch wojny pokrzyżował rodzinne plany, kapłana zyskała sztuka. Do zajęcia się nią przysposobiło go Liceum Technik Plastycznych, prowadzone przez Antoniego Kenara. Przyjechał więc młody Hajdecki do Zakopanego z rodzinną Bochnią i sporo musiał przeżyć, by środowisko górali uznało go za swego. Wiele jednak przyjacieli zawartych wedy, przetrwało do dzisiaj. Te pierwsze lata powojenne odczyły podczas październikowego, jubileuszowego spotkania w zakopiańskim liceum (właśnie wtedy na okolicznościowej wystawie pokazał pierwszą swoją rzeźbę zatytułowaną „Głowa Hiroszimy”).

— Ież to lat — wspomina — upełniło od czasu, gdy w ramach akcji likwidowania analfabetyzmu jeździłem jako ZWM-owiec po okolicach Zakopanego i uczyłem chłopców pisać i czytać.

Ta społecznikowska pasja nigdy go nie opuściła, nie lubi się izolować od życia, toteż dziś także pełni rozliczne funkcje — rzeczoznawcy do spraw plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Artystów Rzeźbiarzy, przewodniczącego Zespołu Plastiki przy KK PZPR, nie mówiąc już o tym, że kilka miast nadało mu honorowe obywatelstwo za pomoc w załatwieniu różnych lokalnych problemów. Artysta-działacz to niezbędny lubiany w środowisku połączenie, ale Hajdecki należy do wyjątków. Cieszy się popularnością i szacunkiem, lubią go studenci. Jowialny, prawie zawsze uśmiechnięty, serdeczny i otwarty na ludzkie sprawy, znajduje sobie wielu przyjaciół. Nie pozostaje objęty wobec życia artystycznego miasta, z którym związał swe losy od czasów studenckich. To on właśnie był jednym z inicjatorów budowy przyszłego Centrum Plastyki w miejscu dawnego kamieniołomu przy ulicy Wielickiej. To podczas jego preszury w krakowskim Oddziale ZPAP wybudowano społeczny szeptem dwanaście rzeźbiarskich pracowni.



Fot. Konrad Pollesch

uważa — ale trzeba towarzyszyć w procesie jego powstawania. Wówczas to, co przekazuje się o twórcach, jest autentyczne, a nie ogranicza się tylko do odbieranych wrażeń. Do spraw dokumentacji sztuki przykłada ogromną wagę, sam też na własny użytek zgromadził pokalne archiwum.

— Lubię dokumentować życie — powie rozkładając przede mną w swojej pracowni stos szarych kopert ze zdjęciami, teściami z rysunkami, szkiców. Można na nich prześledzić wszystkie etapy, od rodzającego się pomysłu rzeźby, poprzez kolejne zadania, aż do końcowego efektu. Rysuje chętnie i dużo, to zresztą konieczne w tym zawodzie. Nie można — twierdzi — przeprowadzić ścisłej granicy między poszczególnymi dyscyplinami w sztukach plastycz-

zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

— Ale oto na kolejnych zdjęciach czasy nie tak znów odległe — 1956 rok i grupa „Marg” (skrót od malarstwa, rzeźby, grafiki), założona przez studentów z zamiarem jej popularyzowania. Czynili to nadzwyczaj aktywnie organizując objazdowe wystawy. Padają nazwiska członków tego ugrupowania: Buczek, Hajdecki, Skulicz, Kluz, Ostaszewski i inni. Zdjęcia Włodzimierza Buczka, z którym przyjaźnił się artysta od czasów studenckich, składają katalog pierwszej wspólnej z przyjaciółmi wystawy w 1958 roku. Mieszkał razem podczas studiów, razem pracowali w Akademii, razem działali społecznie. Po niedawno zmarłym artyście pozostały tyl-

A kademicy, którzy tutaj przychodzą, mają po 4 i 5 lat. Znajdają już parę słów i zwrotów angielskich. Rozróżniają niektóre muzyczne tony, wiedzą coś niecoś o świecie, o Polsce i jej historii. I nie są to wcale dzieci wybitnie zdolne ani genialne. Ich uzdolnienia są przeciętne.

Akademia Lolka i Bolka, bo o niej będzie mowa, nie jest przedszkołem i nie działa na zasadach przyporządkowanych tego typu placówkom. Jest — jak twierdzą osoby ją prowadzące — miejscem, gdzie bawią się, a przede wszystkim zdobywają wiedzę podczas interesujących wykładów dzieci rodziców, których stać na pewien komfort czasowy. Zajęcia bowiem w akademii odbywają się tylko w poniedziałki, wtorki i środy w godzinach od 9 do 12.45. Pozostałe dni tygodnia akademicy mają wolne. Z reguły więc przychodzą tutaj dzieci, których matki nie pracują, bądź te, które pozostają pod opieką babć. Do akademii może dostać się każdy maluch, który ma 4 lub 5 lat. Nie obowiązują żadne kryteria przy zapisie dzieci, ani też żadne sprawdziany poziomu ich wiedzy, bądź jakiegokolwiek umiejętności. Akademyca wywodzący z różnych środowisk. Nie brakuje wśród nich i dzieci robotniczych. Rodzice przywożą je do akademii nawet z odległych krainów Krakowa.

Maluchy tu przychodzące nie otrzymują żadnych posiłków, a jedynie herbatę, którą pociągają w czasie kilkunastominutowej przerwy między zajęciami, zjadając śniadanie przyniesione ze sobą z domu. Za pobierane nauki rodzice uszczęszczają kwotę — w skali rocznej — 6 tys. zł (3 tys. kosztuje lektorat języka angielskiego i 3 tys. wynosi składka na komitet rodzicielski).

Akademia Lolka i Bolka działa od 1982 roku. Jest niejako częścią składową Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Czackiego w Podgórze. Autorką pomysłu jest HELENA CIEPEŁY od blisko 15 lat szefująca podopiecznemu ośrodkowi kultury. Za koncepcję realizowała DANUTA CZOPIK pedagog i zarazem pierwszy dziekan akademii. Ka-

drza akademii składająca się z młodego, plastyków, historyków, filologów, biologów i pedagogów opracowała program zajęć dla maluchów-studentów. Ponieważ placówka ta nie jest przedszkołem w pełnym tego słowa znaczeniu, autorem zajęć pozostawiono wolną rękę w ich doborze.

— Każdy dzień w akademii jest wypełniony nauką i zabawą — mówi dyrektor Helena Ciepły. — Wszystkie dzieci, a jest ich około stu, podzielone są na cztery grupy, w których realizowany jest jedynakowy program nauczania. Pierwsze dwie godziny zajęć to ćwiczenia ogólnorozwojowe, potem 45-minutowa lekcja języka angielskiego, a po

Często też oczekują na dzieci słodką kucykę z korytarza. W naszej akademii nie ma rygorów i zakazów polegających na całkowitym rozłączeniu matki i dziecka w momencie przestąpienia jej progu. Uważam, iż przeladujemy to w znacznym stopniu atmosferę napięcia, zdenerwowania i niewątpliwie leku, który towarzyszy tym pierwszym chwilom pobytu dzieci zarówno w naszej akademii, jak i w każdym przedszkolu.

W kilku salach i piętra Młodzieżowego Domu Kultury odbywają się wykłady i ćwiczenia, w którym uczestniczą akademicy, a nierazko i ich rodzice. Na ścianach tych po-

mieszkań namalowane są popularne postaci z bajek i filmów dla dzieci — to dzieło rodziców. Jest więc i podobizna pszczołki Maj, myszki Miki, kaczora Donaldka. Kiedyś odwiedzam akademię — maluchy, podczas zajęć ogólnorozwojowych słuchają wykładu pani Elżbiety Poźniak i pani Adeli Zawadzkiej o żołnierzu, Wojsku Polskim, a także o porach roku, przede wszystkim jesieni. Ćwiczenia ilustrowane są obrazkami, które dzieci same wykonują z barwnych liścików i papieru kolorowego. Potem akademicy opowiadają, jak ubrany jest żołnierz, jak wygląda krajobraz jesieni i próbują odpowiedzieć na pytanie, jak będzie wyglądała nadchodząca zima.

Język angielski prowadzi filolog, pani Alicja Firek. W czasie lekcji, której przysilkiwiałam się, akademicy uczyli się krótkiego wierszyka, mniej więcej zamykającego się w słowach: raz, dwa, trzy, ja lubię herbatę, a ty kawę. Po nauczaniu się tego na pamięć nauczycielka zapisała na tablicy ów wierszyk: rysując w trzech rzędach, po jednej,

ko wspomnienia i plótka przez niego malowane.

Hajdecki zbyt jednak kocha życie, by długo zatrzymywał się przy jego ciemnych stronach. Oto pamięta z Mirabelle we Francji, gdzie nasi plastycy wyjeżdżają na wspólne z Niemcami i Francuzami plenery. Profesor jest niezłym gawędziarzem i każdy rysunek, każdą fotografię opatrzone anegdotami czy wspomnieniami o ludziach, którymi był zafascynowany (Kenar, Dunikowski). Aby studiować w krakowskiej pracowni Dunikowskiego przeniósł się specjalnie z Warszawy, gdzie rozpoczął studia. Potem, gdy mistrz wrócił znów do stolicy, często go tam odwiedzał. „Terminowanie” u dobrych artystów i pedagogów ogromnie pomaga w doskonaleniu własnego warsztatu, ważny na całej przysłej drodze artystycznej. Dlatego dzisiaj Hajdecki mówi o swoim nauczycielu:

— Bardzo odpowiadała mi jego myślowa konstrukcja, jego otwartość na wszystkie sprawy, to, że cenil osobistą postawę twórczą studentów, odsłaniał możliwości szerokiego wyboru indywidualnego. Staram się go naśladować w swojej pracy dydaktycznej na Akademii. Na tym m. in. opiera się przecież owa ciągłość w sztuce, przekazywanie młodszym tego, czego starsi nas nauczyli.

Stara się naśladować Dunikowskiego także w swojej twórczości, nie po epigońsku, ale tak, by czytelnika była szkoła, z której wyszedł. Ma licząc się już dorobek twórczy. Zainteresowała go początkowo ceramika, jako tworzywo, a i bliższe sąsiedztwo Fabryki Naczyni Kamionkowych w Bochni, gdzie spędził lata młodzieńcze, też odegrało w tym niemal rolę. W późniejszym okresie coraz śmielej zmierza w kierunku form przestrzennych, rzeźb plenerowych i pomników. Jego prace znajdują się na wielu polskich osiedlach, także i za granicą. Jest bowiem autorem pomnika „Rycerze pokoju”, który stoi w RFN, w miejscu dawnego dzieła przeciwnolotnego.

Ceramika, rzeźby konstruktywistyczne, pomniki — to twórcza działalność, teraz najważniejsze są prace przy modelowaniu postaci marszałka Koniewa.

W starej elektrowni przy ulicy Wawrzynca ruch jak na placu budowy. Wśród worków z gipsem, piasku i gliny pracują trzej artyści rzeźbiarze — Aleksander Siwa, Władysław Dudek i Edward Osiecki zaproszeni do współpracy przez Antoniego Hajdeckiego. Kilku metrów rusztowanie opasuje figurę żołnierza. Poly wojskowego szynela odchyłone, jedna ręka w ruchu, druga zacisnięta w pięść. Hajdecki koryguje, dogląda, zastanawia się. Jeszcze nie tak jak powinno być, jeszcze kolmierz szynela zbyt wysoki, więcej gipsu na pięść. Ogromną rzeźbę, po wyschnięciu gipsowej powłoki, pobnie się na części. Te pojedają do Gliwic i tam odlane zostaną w brązie. Czekają więc jeszcze sporo pracy, zanim cała brązowa postać posadowiona zostanie na dwumetrowym cokole przy ulicy Koniewa. Tam, na osiedlu Wiódk również trwają przygotowania.

— Boję się — mówi w pewnym momencie artysta, któremu towarzyszy przy tej swojej inspekcji — boję się konfrontacji ze środowiskiem plastycznym, z ludźmi, którzy pomnik mając będą codziennie. To napięcie jest naturalne i nie opuści twórcy aż do odsłonięcia jego dzieła. Tak było z pomnikiem Czynu Zbrojnego Proletariatu Krakowskiego, tak z wieloma innymi.

Różnorodność technik — od ceramiki poczynając, poprzez rzeźby w drewnie, konstruktywistyczne kompozycje, aż do ostatnich pomników — świadczy o żywej, poszukującej postawie twórczej. Nie pada z mojej strony banalne pytanie o inspirację. Te przecież niesie życie, doświadczenia, obserwacje. Z przejęciem np. opowiada Hajdecki tragiczne wydarzenie, jakiego był

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Gdy będą wam wmiawać, że w Polsce pieniądze i szanse leżą na ulicy, trzeba się tylko schylić, nie wierzyć. Trzeba się schylić, ale nie raz i namachać zdrowo.

Po co mu to było, mówią pewnie o Michalskim. Jakbym to słyszała. Taką chłop miał Grabra posadę, to mu się zachciało kuści gimnastykować, życie komplikować. Jego kumpel już pasują, przedtem pracowali na nawiszkę — teraz na siebie. Parcela niezbyt daleko stołecznego bruku i gadka: oż to za mężczyzna, który nie zbudował domu. Potem hortensje, świerki, konieczność srebrne, niskopienny jałowiec i tym podobne bużery. Michalski też zaczynał już tak świrować. Działka 1/2 hektara, w pobliżu rzeczki (ach te zdrobnienia...) cmentarz nie taki zwyczajny, bo z Chełmońskiego.

Teraz Michalski ma 7 hektarów róż, znaczy się 20 tys. kraków szczęścia. No, wybrać sobie te przestrzenie różowe do obłędu. Ciągle ma Michalski prezencję biznesmena. Spracowane dionie ciut z nią nie grają. No, a czy do jego nowych zajęć pasuje dobra szara flanela (spodnie) i niaganie skrojona granatowa marynarka? A w ogóle co do czego musi pasować?

Skończył wydział nawigacyjny szkoły morskiej, studia inżynierskie z metaloznawstwa na Politechnice Łódzkiej. Krótki epizod edukacyjny związał go z AGH (lata pięćdziesiąte) i dłuższy z Akademią Techniczną. Ten ostatni zdecydował, że przez pewien czas pracował w wojsku. Później — przetrzął się na handel zagraniczny (branza: sprzed ciężki — łożyska toczne i takie tam inne). Został przedstawicielem firmy Koyo. Nie bez sukcesów, za jego sprawą obroty firmy wzrosły poważnie. Nie było mu źle, dobry samochód od firmy, podróże służbowe...

Nie było mu źle, więc dlaczego chciał się sprawdzić w innej dziedzinie? Diabli wiedzą, nie powiada.

Urodził się w Lwowie. W dzieciństwie często chorował. Pamięta, że medykatem nagminnie wówczas stosowanym były konfitury i sok z róży. Takie banalne wspomnienie. Mam uwierzyć, że ono zdecydowało o zupełnej zmianie życia? Plantacje

JAKA RÓŻA...

różane należały do pejzażu Galicji, nawet w samym Lwowie uprawiano różę („Co drugi człowiek zdrowy i każdy chory ma niedobór witaminy C” — Michalski wytulił to zdanie drukiem na etykiecie butelek z „polską różą”. Tylko regularne spożywanie nektaru z owoców róży może ci zapewnić dostatek witaminy C” — ot, chwył reklamowy, powiecie).

Wciąż nie rozumiem, co Michalskiego pchnęło do tego, by zamówić sobie w Bibliotece Narodowej bibliografię do hasła „róża”. Przygotowano tego sporo, ale na użytek doczesności nie tak wiele się nadało. Dowiedział się Michalski, że paru gości przed nim — niech mi wybaczą tę frywolność — też miało bzuma na punkcie róży. Tym swobodniej sobie poczynam, że są już w grobie. Sp. inż. JAN MILEWSKI, genetyk, miał ambicję wyhodować odmianę zawierającą maksymalną ilość witaminy C. Po prawie 20-letniej pracy wyselekcjonował odmianę o zawartości 3-4 tys. miligramów (na 100 g). Nazwał tę różę „Konstancin”. Druga z odmian Milewskiego, nieco mniej plenna, 5-platkowa, nosi nazwę „Skolimów”, trzecia — na cześć syna nazwał „Wspomnienie Wiesława”. Ta ma 47 platków, które tworzą coś w rodzaju kapuski.

Niemal równocześnie z poszukiwaniami Milewskiego trudził się też sp. prof. STEFAN MROZEWSKI z AR w Warszawie. Z zespołem, opracował technologię przetworstwa owoców róży do minimum ograniczającą utratę witaminy C.

W tym towarzystwie musi się jeszcze pojawić nazwisko LINUS PAULING. Dwukrotny laureat

...TAKI CIERN

Nagrody Nobla (1954 w zakresie chemii i w 1962 r. — pokojowa NN), nie był wprawdzie odkrywcą witaminy C, lecz na pewno najwytrwalszym jej pielęgnatorem. Dobiega dziewięćdziesiąty, cieszy się pełnią życia. Nie będąc się narażał na śmieśność i wieścił wam, że z powodu witaminy C. Umówmy się, że to taki „dobry przedwojenny materiał”, okey?

Witaminy C odkrył w 1928, w pięć lat później otrzymał syntetycznie. A już w 1934 pewien lekarz opisał przypadkowe właściwe doświadczenie. Leczył i obserwował grupę 50 chorych na skorbut i raka. Koncentrował się na skorbut, ale nie mógł nie zauważyć, że terapia witaminą C hamowała proces nowotworowy.

W bibliografii, którą Michalski sobie zamówił jest i pozycja: amerykański artykuł, bodaj Irwina Stone, (nie, nie autor „Pasji życia”), „Skorbut, rak i witamina C”, podsumowujący wszystkie badania przeprowadzone w USA na temat wpływu witaminy C na leczenie raka. Gdy wszczęli doświadczalnemu szczeruowi komórki rakowe, organizm jego 40-krotnie zwiększa produkcję witaminy C!

Aż śmieśnie mówić o witaminie C jako poważnej broni przeciwko epidemii chorób nowotworowych. Pauling twierdzi, że dostarczając swoim organizmom odpowiednią ilość witaminy C i E mogli byśmy żyć o 20 lat dłużej. Różę witaminy C można by porównać do ptac. Tak, to także ptaka komórkę.

Witaminy C w istocie swej jest bardzo żrącym kwasem (askorbinowym). Podając ją w formie syntetycznej, w dużych ilościach, można w mig zrujnować przewód pokarmowy; łatwo utlenia się i wchodzi w reakcje chemiczne. W naturalnej postaci np. w soku z róży występuje w towarzystwie antyutleniaczy (bioflawonoidy), takich jak np. rutyna. Tych antyutleniaczy jest sporo, bo ok. 40. Jeśli róża Konstancin ma 3-4 tys. mg proc. witaminy C w 100 g i to w stu procentach przyswajalnej — oślnię Michalskiego — wobec tego każde 15 tys. mg witaminy C syntetycznej można zastąpić 5 tys. mg naturalnej. To proste — wierzyć mi. Syntetyczna jest tylko w 30 procentach przyswajalna, to raz. Zadano sobie trud i zbadano przyswajalność witaminy C syntetycznej i naturalnej, podanej w postaci moczku róży. W pierwszym przypadku stwierdzono przyswajalność na poziomie 30 proc., czyli, że niekiedy w ogóle jej nie przyswajają. W drugiej grupie studentów — pojęnych moczkiem róży — przyswajalność zupełnie! Wszyscy wrzodowcy, ludzie cierpiący na schorzenia metaboliczne, mają zaburzoną przyswajalność witaminy C.

— Jak się okazuje, witaminy C w naturalnej postaci to my bierzemy dziennie nie więcej jak 20-30 mg, a normy spożycia mówią o 75 mg, a nawet 100-120 w przypadku ciężarnych kobiet i ludzi w wieku podeszłym. Tak nas zachęcają do natki pietruszki: 180 mg na 100 g. Ile wazę peczek natki? 30 g! Ho, ho, musieliśmy się tej zieleni napałazować, strach pomysleć. Cytryna i owoce cytrusowe: 30-40 mg procent witaminy C na 100 g. Trzeba by zjeść dziennie 30 doko, ale skąd to brać? Dziecko by już nawet zrozumiało — jaka to szansa z tą różą. A propos dziecko, niemowlęta są w strasznej sytuacji, jeśli nie są karmione pierśią. Po prostu, codziennie zero witaminy C! O powiązaniu braku witaminy C ze skłonnością do infekcji nie będę nudził.

Inteligencja to zdolność przystosowania się. Nie odmówiłabym mojemu bohaterowi inteligenc-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Akademii Bolka i Lolka

niej rytmika, muzykalnianie i znów zajęcia ogólnorozwojowe. Prowadzone są także ćwiczenia logopedyczne. Pozostajemy w stałym kontakcie z doc. Minczkieviczową z Wydziału Szkoły Pedagogicznej i jej studentami, którzy w naszej akademii przeprowadzają z dziećmi rozmaite testy i ćwiczenia. Ponadto raz w miesiącu maluchy biorą udział w koncercie Krakowskiej Filharmonii, a także oglądają specjalny zestaw filmów dla nich przeznaczonych i prowadzą go jego obejrzenie niezwykle ożywiło mini-dyskusje.

W czasie zajęć plastycznych, prowadzonych przez absolwentów ASP, akademicy uczą się rysunku i poznają rozmaite techniki plastyczne. Organizujemy także spotkania z ludźmi różnych zawodów. Pomagają nam w tym rodzice naszych dzieci, którzy opowiadają o swoich profesjach. Zresztą rodzice mają stały kontakt z akademią. Mogą uczestniczyć raz w miesiącu w dowolnie wybranych przez siebie zajęciach, podpatrując w ten sposób postępy w pracy i nauce swoich pociec.

Przynajmniej, sam ubiegł moje pytanie. A brzmiało: dlaczego dwóm mądrym i niezłe ustawionym naukowcom nie udało się wyławiać tego szlagiera z różą? Milewski był jakiś czas dyrektorem Zjednoczenia „Las”, doprowadził nawet do porozumienia między resortem leśnictwa i rolnictwa. Ten pierwszy miał zakładać plantacje róże, ten drugi uruchomił produkcję (wybór padł na Zakłady Koncentratów Spożywczych w Poznaniu). Z perspektywy czasu widać, że koncepcja była z gruntu chybotliwa. Chciano przetwory owocowo-warzywne wzbogacać moczkiem z róży. Róża dojrzewa w lipcu i sierpniu. Zamrażalni wówczas nie mieliśmy, jak mrozili różę, że to objętości, co za koszt? Tak na marginesie, Michalski twierdził, że dodatkem róży można zepsuć każdy sok i dżem. Drożdże tylko czyhają, owoce róży są bardzo dobrą pożywką dla bakterii.

Nie można przecenić udziału doświadczenia własnego w tym, co decydujemy się obrać jako sposób na życie. Był taki okres w życiu Michalskiego, chudy okres, że nabrał się skorbutu. Niby się go pozbył, dzięki medycynie, ale zawsze pozostała mu skłonność do krwawienia dziąsła i chorób. Gdy już wiedział tak wiele o róży i o witaminie C, sporządził w domu sok z róży. Po 10 dniach picia soku dziąsła przestały krwawić — a krwawili niezmiernie przez 20 lat — nabrały intensywnego, zdrowego zabarwienia. Przekonało to resztę rodziny. Mija parę groźnych tygodni jesieli — nikt w domu nie choruje na gripę. W tym momencie Michalski przestaje mieć wątpliwości, że jest na właściwej drodze. Postanawia kupić gospodarstwo, założyć plantację, uratować odmiany Milewskiego. W samą porę, bo już pozostały tylko 3 krzewy. Wybór pada na Starą Wieś pod Nadarzynem, 20 kilometrów od stolicy, blisko miejsca, gdzie szosa krakowska łączy się z katowicką. To, co teraz nastąpi, właściwie dałoby się streścić w jednym zdaniu: Michalski pokonuje tor przeszkód. Po to ziemia pod dziką różą? To pewnie róża ozdoba, więc lu podatki, jak badyle-

skiego sutorwiec (płatki) i robi całkiem niezłe kremy.

Michalski nie ma ani naśladowców, ani konkurentów. Twierdzi, że ma przyjaciół dzięki róży. I to nie byle jakich przyjaciół. Dyrektor Dejmek ze swoim zespołem zapotruje się u niego, Jeremi Przybora, Machowski, Matyjaszkiewicz, by tylko ich wymienić, Michalskiego zaproszono na II Targi Zdrowej Żywności do Tarnowa. Posypały się zamówienia. Wszyscy zgrywają Michalskiego do walki. Jeszcze nie stanął pewnie na nogach, bo co zarobi, wtopią w ten swój interes. Żona na państwowej posadzie, to czasem jeszcze może go poratować pożyczką z kasy zapomogowej. No i ma następcę, syn Dariusz skończył prawo, ale już w tej chwili bardzo się wciągnął w to, co robi ojciec.

Kartofel czekał na swoje odkrycie 200 lat, pomidor 350. Trzeba mieć jakiś dystans do trudności — mówi inż. ERNEST MICHALSKI. — Przed tą produkcją jest przyszłość. Ciwierć szklanki nektaru z róży spożywanego codziennie, może nas uchronić od przykrych następstw niedoboru witaminy C.

Milewski i Mrozewski nie zatłwili tej sprawy, bo brak im było mocnej motywacji, jaką ma Michalski, przeświadczenia, że przetwory z róży mogą odegrać wręcz kapitalną rolę w profilaktyce. Czy to nie wstyd, że my w ten sposób produkujemy sok i dżemy, że są one zupełnie pozbawione witaminy C. Michalski nie podaje na swym wyrobie składku (toż to początek drogi i doświadczenia technologicznego), ale zakłada, że w jednej butelce nektaru „Polska róża” (pojemność 0,33 l, cena 86 zł) jest nie mniej witaminy C jak 150-200 mg w 100 mililitrach.

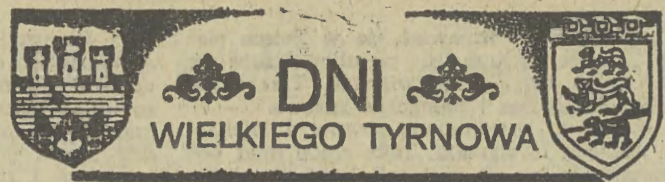
Różę są multiwitaminowe i multimineralne, mają 23 razy więcej witaminy C niż sok z pomarańczy, a karotenem tyle, co marchewka. Mają witaminę K (antykrowotoczną, skłonność do sinokci do objaw dużego jej niedoboru) i tyle witaminy E, że zastanawiano się, czy nie pozyskiwać jej z róż na skalę przemysłową. Nasz „Herbapol” produkuje „rosavit” (nijak go porównać z nektarem Michalskiego) i dostarcza suszonych owoców na herbatę z krzaj. I to właściwie wszystko. W wielu innych krajach — Związek Radziecki, USA — asortyment wyrobów z róży jest nieporównywalnie bogatszy. W Polsce jest to ciągle terra incognita. Niech skonam, jeśli Michalski nie pzejdzie do historii dzięki róży.

HALINA KLESZCZ

Jeśli, co dać Boże, to pisanie zachęcił kogoś do dzieła, niech się podczyta z książki Ireny Gomurowskiej „Owoce z lasów i pól”. Autorka ubolewa: wszystkie przepisy na przetwory z róż zajęłyby co najmniej pół tej książki.

Dla mniej wytrwałych mam wiadomość, że nektar Michalskiego dotrze niebawem do Krakowa. Szukajcie go w sklepie ze zdrową żywnością przy ul. Solskiego. A tarnowska PSS osłania starania by róża trafiła do pawilonu „Klikowiak” i sklepu przy ul. Narutowicza.

Od 17 XI do 21 XI



Serdecznie pożegnaliśmy gości, czekamy na spotkanie w Wielkim Tyrnowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ne przez gości a także ich występy. Chcieliśmy bowiem pokazać gościom stary gród nad Wisłą, zapoznać ich z naszą... (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

one finalizowane przez kierownictwa polityczne i administracyjne obydwu zaprzyjaźnionych miast. Taką samą nadzieję owocnej współpracy wyraziła w rozmowie z Janem Nowakiem Nadeżda Kozlewa...

W ostatnim dniu pobytu oficjalnej bulgarskiej delegacji w Krakowie, której przewodniczyła Nadeżda Kozlewa... Wiceprezydent m. Krakowa — Jan Nowak...

Teatr „Maszkaron” wystawi utwór satyryczny dla dzieci

„Oskarżony Wilk” Żarka Petana triumfuje na scenach Wiednia, Paryża i Meksyku

Zaproszenie na europejski festiwal do Sibenuka

Państwowy Teatr Satyry „Maszkaron” podjął decyzję o wystawieniu, poza planem repertuarowym, wesołej — ale z morałem — sztuki dla dzieci „Oskarżony Wilk”...

Sprawy tajnych dostaw broni do Iranu — ciąg dalszy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Robert Mc Farlane, były doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego, który w maju br. udał się z ładunkiem broni do Teheranu, oświadczył w czwartek, iż tego rodzaju polityka była „błędem”...

Gospodarka ziemią winna być w centrum uwagi organizacji partyjnych woj. tarnowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie, które prowadził i sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak...

Jubileusz tarnowskiego Pałacu Młodzieży

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

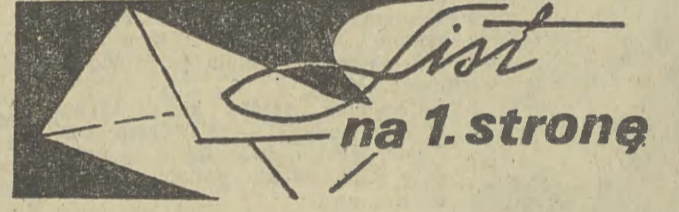
Działające w PM zespolo wokalne, taneczne, chóry, mają na swoim koncie wiele sukcesów krajowych i zagranicznych...

85 lat w służbie miasta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali z rąk wiceprezydenta M. Paszuchy i podsekretarza stanu w Ministerstwie Budownictwa, Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej — Bogdana Łysaka...

niez wyróżniający się pracownicy „Wodociągów”. Serdecznie gratulując zalogę, składając najserdeczniejsze życzenia...



Opinie i poglądy prezentowane przez naszych Czytelników nie zawsze zgodne są z poglądami redakcji.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Publikacja tych prac wraz z dobrymi przypisami znakomicie służy przybliżeniu szerszej polskiej społeczności sylwetki profesora Oskara Langego...

Polski głos na spotkaniu KBWE Wiedeń '86

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

poprzedniego dnia sprawozdania ze spotkań ekspertów, przeprowadzonych w okresie między Madrytem a Wiedniem...

Mówiły jaskółki, że dobre są spółki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przekazaniu bliższych informacji pewnej konsultacji na ten temat służyło również wczorajsze spotkanie dyr. Krzysztofa Łoża w krakowskim oddziale PIHZ z przedstawicielami przedsiębiorstwa z Krakowskiego, Tarnowskiego i Nowosądeckiego...

Wyrazy uznania dla załogi M/S „Wieliczka”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

całą 22-osobową załogę jugosłowiańskiego statku „Rapoca” — jest również szeroko opisywana i komentowana w prasie jugosłowiańskiej...

uznania za bardzo sprawną i skuteczną akcję ratowniczą polskiego statku. Specjalny list do dowódcy M/S „Wieliczka” kpt. z w. Marcina Leguckiego...

Nagrody dla najlepszych pszczelarzy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

uhonorowanym nagrodami „Bard”. Zespolowo nagrody te otrzymał Związek Młodzieży Wiejskiej oraz pasieka Stacji Hodowl i Unasienniania Zwirowi w Żelkowie...

Winien jest wykonawca!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Znajdą się więc one w oznaczonych. Wartość napraw budynków na tym osiedlu wyniesie prawdopodobnie przeszło 100 mln zł...

Z dziesiątego pietra matka wyrzuciła 6-tygodniowe dziecko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

strasznej czyny dokonała 27-letnia matka, posiadająca prócz maleńkiego synka także pięcioletnią już córeczkę...

600. wypadek na drogach Nowosądeckich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tem 125p jadąc ulicą Axentowicza rozpedził pojazd do nadmiernej szybkości i stracił nad nim panowanie...

Opisany tutaj wypadek był już 610. jaki zdarzył się na drogach Nowosądeckich w tym roku. Dla porównania warto przypomnieć, że w całym minionym roku w Nowosądeckim doszło do 601 wypadków drogowych...

Lubię dokumentować życie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

świadkiem mając lat jedenaście zaledwie. Rodzina Bochnia, grudzień 1938 roku. Za dwóch zabitych Niemców hitlerowcy aresztują pięćdziesięciu Polaków...

W służbie Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

zachowania jedności pokoju, to doprowadzenie do zrozumienia przez poszczególnych partnerów tego, w jaki sposób druga strona interpretuje fakty...

W Akademii Bolka i Lolka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Mali akademicy już kilkakrotnie mieli okazję pozostycić się swoimi osiągnięciami — wystawiając prace plastyczne w różnorodnych konkursach...

nawet i więcej godzin ponad 30-osobową grupą dzieci. Dlatego też trudno byłoby niektóre wzorce postępowania z dziećmi w akademii przenieść na grunt przedszkoli...

wiając dodatkowych stresów. Świadczą o tym niezdanie chęć, z jaką idą na zajęcia do akademii maluchy — dowiedziałam się o tym podczas rozmów z kilkoma miluszkami...

Oprac. i wybór: ELKA i ZT

* Polska nie znalazła się na liście zaproszonych na konferencje założycielska ONZ, bowiem Erad Tymczasowy nie był uznawany przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię...

Nasze MIASTO

Miejsko-Gminna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza

PZPR w Niepołomicach

Zielone światło dla najlepszych

Z miasta i gminy Niepołomice dojeżdża do pracy w Krakowie wielu — spośród ponad 18 tys. jej mieszkańców. Część z nich to dwuzadwójcy, posiadający również niewielkie gospodarstwa rolne. Jest tych gospodarstw o około 2856. Sprzedają produkty rolne zaledwie 1626 z indywidualnych gospodarstw. Pozostałe — to jest 1228 (!) — nie sprzedają żadnych produktów sektorowi państwowemu. W ostatnich latach zwiększyło się na terenie gminy pogłowie owiec, ale znacznie zmniejszyła się ilość hodowanego bydła i trzody chlewnej.

„Co się dzieje z ziemią — zastanawiał się podczas Miejsko-Gminnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Niepołomicach KAZIMIERZ CYLNY — brak dla niej poszanowania. Starszy ludź się zgniłymi, młodzi z niej uciekają, bo nie umieją dobrze liczyć. Łąki leżą odłogiem: koszenie 1 hektara kosztuje 6 tys. zł, a spróbowanie sprzedać siano za choćby tę sumę. A suszenie, przewóz, magazynowanie? Toż to się wszystko nie opłaca! Polska norma „zjadła” krowy: już się nie opłaca sprzedać mleka, a mleko skup, importujemy sery! Urząd skarbowy niszczy kowal i cielęta. Znikły gdzieś małe cegielnie... Jak może istnieć wieś bez podstawowych usług? Jakoś jed-

nak może. Ludzie są dziś bardzo ostrożni: boją się niestabilnej polityki podatkowej, nieustannie zmieniających się przepisów... „Polityka rolna naszego państwa — powiedział JAN BORKOWSKI — wspiera najlepszych: tych, którym się chce i którzy zarazem mają najlepsze kwalifikacje, by właściwie wykorzystywać wspólne dobro jakim jest ziemia. Tak więc najlepszym będzie się na pewno opłacać produkować. Nowa sytuacja wymusi ma także zmiany na lepsze w gospodarstwach średnich. Przyspieszy eliminację gospodarstw zych. Musimy się więc zastanowić — jakie jest właściwe nasze gospodarstwo: ile zależy od nas samych, by stało się dobre? Zastanowić się musimy także, czy nie bronićmy tych złych gospodarstw — szkodzących na zagłode, gospodarstw, które nie mogą używać nawet swoich właścicieli.”

Sprawy gospodarcze zdominowały dyskusję podczas konferencji, aczkolwiek dostało się i zaturczomowom: „W Puszczy Niepołomickiej giną młode drzewa, zakusza się gleba...” Niepołomickie Zakłady Drobiarskie zbudowane „pod klucz” w latach 70. przez RFN-owską firmę wykorzystują swoje zdolności produkcyjne zaledwie w 60 proc., chociaż same tylko Zakładowe Zespoły Gospodarcze dały w tym roku dodatkową produkcję wartości 148 mln zł. Wszystkie wsie szłyby do budowy wodociągów. Oczywiście w czynie społecznym. Oczywiście — bowiem mieszkańcy miasta i gminy zrealizowali w ostatnich latach czyn społeczny na kwotę 95 mln zł, przy udziale środków własnych ludności w wysokości 45 mln. Nie wiadomo jeszcze kto w przyszłości będzie użytkownikiem niepołomiczkiego zamku, który dzisiaj nie wygląda na przystoi do zabytkowej klasy I. Mieszczą się w nim i MDK, i biblioteka publiczna, poczta i izba porodowa...

Omawiając sytuację społeczno-polityczną regionu — sekretarz KK PZPR HENRYK ICHAS zwrócił uwagę na wzrost aktywności podstawowych organizacji partyjnych. Mówił również o konieczności pogłębienia wiedzy o partii, znajomości sytuacji społeczno-gospodarczej, w której znajduje się kraj.

Podczas konferencji, w której uczestniczył członek KC PZPR STANISŁAW KNAP — i sekretarz KMG PZPR w Niepołomicach wybrany zostali ponownie TADEUSZ JASKÓLSKI. Przewodniczącym KKR został PAWEŁ KOPYTOWSKI. (ev)

teatry

SOBOTA

MINIATURA (pl. Ducha 2): T. Williams: Szklana menażeria (od lat 14) — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): T. Bradecki: Wzorzec dowodów metafizycznych (abonamenty nieważne) — 19.15. **SCENA MAŁA** (Słowackiego 14): Gdy rozum nie gni (premiera, abonamenty nieważne) — 22. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 2): A. Polewka: Mistrz Pathelin — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Szanawski: Dwa teatry — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): Homer: Odyseja — 18; **SCENA „NURT”**: A. Ayckbourn: Jak się kochać w niższych sferach — 19.15. **OPERETKA** (Lubicz 49): F. Lehár: Carewicz — 19.15. **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa): W. Wandurski: Śmiecher na gruszy — 20. **PIONIERKA** (Karmelicka 6): Panna Panna (Pip z Pipidow) — 9, 10.30. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Konkert dla dzieci: Od choruła do walca — 9.30, 12, 16.30. **Pozostałe nieczynne**

NIEDZIELA

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): M. Bałucki: Niewołanie z Pipidowki — 19.15. **STARY**: T. Bradecki: Wzorzec dowodów metafizycznych — 19.15. **SCENA MAŁA**: Gdy rozum nie gni (premiera, abonamenty nieważne) — 22. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 2): A. Polewka: Mistrz Pathelin — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Szanawski: Dwa teatry — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): Homer: Odyseja — 18; **SCENA „NURT”**: A. Ayckbourn: Jak się kochać w niższych sferach — 19.15. **OPERETKA** (Lubicz 49): F. Lehár: Carewicz — 19.15. **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa): W. Wandurski: Śmiecher na gruszy — 20. **PIONIERKA** (Karmelicka 6): Panna Panna (Pip z Pipidow) — 9, 10.30. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Konkert dla dzieci: Od choruła do walca — 9.30, 12, 16.30. **Pozostałe jak w sobotę**

kina

SOBOTA

KIÓW (Kraśnickiego 34): „90 lat kina w Polsce” — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

ALWERNIA — Chemik: Lzy piny (radz. 12 lat); **Głowy pełne gwiazd** (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Lubie nietoperze (pol. 18 lat); **MYŚLENICE** — Wi-sia: Sygnal ostrzegawczy (USA 15 lat); **PROSZOWICE** — Szyrenka: Przeniesienie (pol. 18 lat); **SŁOM-NIKI** — Czart: Powrót do przyszłości (USA 12 lat); **SKAWINA**: Plastik: Cotton Club (USA 18 lat); **WIELICZKA** — Górnik: Lubie nietoperze (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

KIÓW (Kraśnickiego 34): 90 lat kina w Polsce — wielkie widowisko — 11, 15, 19.30, 22.45. **KULTURA** (Rynek Gl. 27): Wzięcie Brabaker (USA 18 lat) — 13.30, 15.45, 18.00, Polcajca (fr. 18 lat) — 20.15; **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Wenera (ang. 18 lat) — 18, 19; **Polowanie** (ang. 18 lat) — 20 (premiera filmu i spotkanie z twórcami); **MELODIA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 15): Iluzjon — film prod. USA z cyklu: Morskie opowieści — 15.45, 18, 20.15; **PASAJ BIELAKA**: Bajki dla dzieci — 12; **Gluchy z kosmosu** (ang. 12 lat) — 10, 15; **Sprzedawca kapeluszy** (fr. 12 lat) — 15, 17, 19.15; **PODWAŁSKIE** (Komandorów 2): ET (USA b. o.) — 15, Seksmisja (pol. 15 lat) — 17; **Samolot w płomieniach** (radz. 15 lat) — 19; **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Greystoke — legenda Tarzana władcy małp (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30; **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 2): Skorumpowani (fr. 15 lat) — 15.30; **Honor Prizicki** (USA 18 lat) — 17.30; **WANDA** (malarsztwa Aurelli Furdaj) (10-10-10); **CSRS b. o.** — 19; **C. K. Dezerterzy** (I i II (pol. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18.00; **Warszawa** (Stradom 15): **INDIANA JANS** (USA 15 lat) — 15.45, 18; **Ga, ga — chwala bohaterom** (pol. 18 lat) — 18; **Cotton Club** (USA 18 lat) — 20; **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Biegnij, Grom (USA 15 lat) — 10; **Walcie** (os. Teatralne 10): **CSRS b. o.** — 12.15, 15, 18; **Epi-zod Berlin** — West (pol. 15 lat) — 20; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Przygody Robinsona Cruzoa (rodz. fotografia) (USA 15 lat) — 17.30, 19.30; **PARIS, TEXAS** (RPN — fr. 18 lat) — 19.45; **ZWIĄZKOWIEC** — **STUDYJNE** (Grzegorzewska 7): Straszny dia (pol. b. o.) — 15.30; **Ucieczka w noc** (USA 18 lat) — 17.30, 19.30;

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA, 1986-11-22—23

CECYLI I ADELI

DOBRCZYC — Raba: Duch (USA 15 lat), Przełęcz (radz. 15 lat), GDOW — Promyki: Miłość Swan-na (fr.-RPN 18 lat), Dziewczęta z Nowolipiek (pol. 18 lat), Pozostałe kina jak w sobotę.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE RE-JONOWE: Niepołomice (pl. Zwy-cielca 8), Skawina (Buczkowa 2a), Myślenie (Szpitalna 2a), Sulkow-ice (Zdrojowa), Dobczyce (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuski 53), Wielicz-ka (Szczupara 20)

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

</

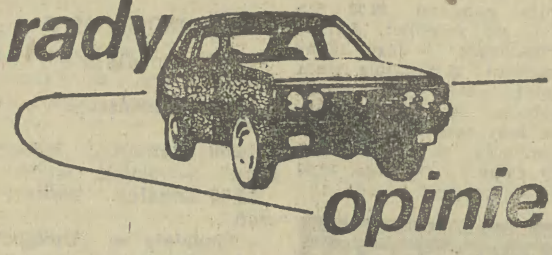


RUMIANEK

Rumianek to jedna z najstarszych roślin leczniczych stosowana już przez Asklepiadesa — lekarza, który przyczynił się do rozwoju fitoterapii, ceniona przez Dioskrydesa i Galenosa — najwybitniejszego po Hipokratesie lekarza tamtych czasów.

możemy pielęgnować stosując kompresy z herbatki rumiankowej, także przy zapaleniu spojówek i puchnięciu powiek.

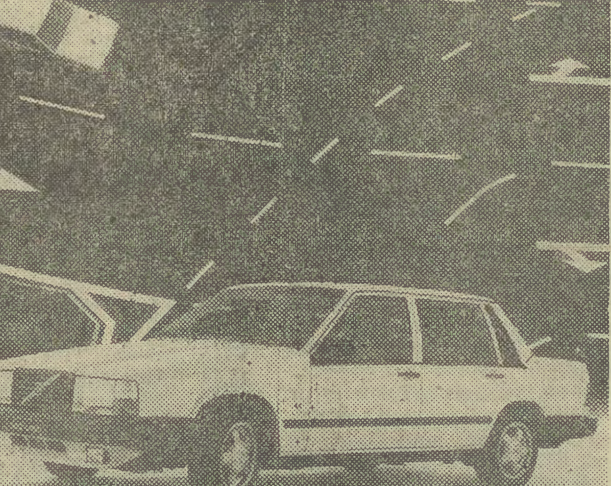
Nr 188 Ziółka dla wszystkich



podaje po raz 527 WOJCIECH MACHNICKI

Jazda we mgle

Kiedy z rozświetlonych słoneczkami widać obserwuje się doliny wypełnione białym „mlekiem” ogarnia człowieka romantyczny nastrój.



Niegdyś, żeby kupić światowej klasy samochód trzeba było być milionerem, dzisiaj, by stać się posiadaczem porządnego samochodu trzeba być trzynastomilionerem.

Profesor Swiatoslaw Flodorow z Moskiewskiego Instytutu Mikrochirurgii Oczu zastosował na sali operacyjnej system taśmowy!

Zespół pięciu chirurgów przystępujących do operacji nie gromadzi się przy jednym stole operacyjnym.

Przygotowanie do zabiegu odbywa się w pomieszczeniu sąsiadującym z salą operacyjną, odgrodzonym szklaną ścianą.

Kiedy taśma toczy się do następnego operatora, pierwszy lekarz otrzymuje już następną osobę.

HENRY FORD OKULISTYKI?



czułabym, drugi dokonywał precyzyjnych cięć. Pacjent wędrował do następnego lekarza. Ten usuwał zmiętnięcie soczewki, czwarty zsywał oko.

KWADRAT LOGICZNY

Logic square puzzle with columns labeled ZNACZKI, CZERWONY, NIEBIESKI, ZIELONY, ŻÓŁTY, etc.

W Kralnie Racjonalizacji nowy minister poczt i telegrafów dla ułatwienia i dla szybszej obsługi wprowadził nowe znaczki pocztowe.

- 1. Znaczek na pocztówkę nie jest trójkątem — i nie ma na nim żadnych budynków; ratusz nie jest na znaczku na paczki...

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 29 listopada br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Kwadrat Logiczny”.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO

- Artur Jaremba — „Dygnitarz” — KAW
Bożena Jagoda — „Aleksander I” — PIW
Filip Tarecki — „100 potraw” — ISKRY

KRZYŻÓWKA

Word search puzzle grid with clues in Polish.

Pionowo: 1. obelśnięcie, zaproszenie, 2. przewisko sędzię na boisku, 3. wysokie

Another word search puzzle grid with clues.

kamasza, 4. do prasowania, 5. boczny dopływ, 6. zimne nożki, 10. siał przywłasz-

ni to gra, ni to wróżba, 17. jeden ze zmysłów ludzkich, 18. człowiek w gębinach, 20. u niego kupisz kanarkę, 21. też tor ale nie na głównym szlaku, 23. „Pan Tadeusz” w szkole, 24. poczucie szczęścia, radości, 26. nauczyciel (specjalista) sportowy, 27. ma oczy na mokrym miejscu.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 29 listopada 1986 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 46”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

Pionowo: 7. przemurze, 8. pucybut, 9. Ibrahlim, 11. ruła, 13. szelma, 15. ściana, 17. smutek, 19. Radziejow-

Zderzenia



Są zawody, wykonywanie których wiąże się z wziętymi w obrotach ludzi w prywatnym mieszkaniu. Zawód taki wykonuje właśnie pani K., toteż gdy 26 marca br. dwaj nieznanymi ludźmi zaparkowali do jej lokalu pani K. wzięły te przysługa jako rzecz naturalną.

padzie poinformowali Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie. Na miejsce zdarzenia przybyła ekipa dochodzeniowo-śledcza.

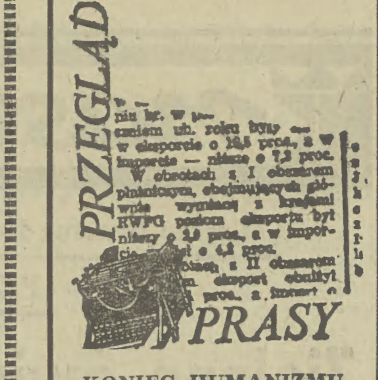
Typowe czynności dochodzeniowe, pierwsze przesłuchania. Ustalono straty, które poniosło małżeństwo K. Okazało się, że przestępcy zabrali m. in. złotą biżuterię, złoty zegarek, 6 złotych monet, 1070 dolarów USA, 100 dolarów kanadyjskich, 1530 marek RFN — o łącznej wartości (liczonej oczywiście po cenach oficjalnych) około 1,5 miliona złotych.

Dwaj kryminaliści

Na szerokiej skale podjęto działania operacyjne. Sprawdzano miejsca, w których zwykli się skupiać krakowscy przestępcy, wzięli w sklepach „jubilerki” przyjmujących biżuterię w komis Liczono, że uda się trafić na ślad biżuterii skradzionej z mieszkania małżeństwa K. Po pewnym czasie rzeczywiście ustalono nazwisko jednego z domniemanych sprawców napadu. Chodziło o mieszkańca Ostrowca Świętokrzyskiego 28-letniego Wincentego O.

stety i tym razem nie na długo, 20 marca rozstał się z kombinatem w typowy dla siebie sposób, po prostu w pracy się nie zjawiał.

„Zostałem bez pieniędzy — mówił — i postanowiłem jakoś zdobyć. Wymyśliłem sobie, że kogós okradnę, ale musiał to być ktoś bogaty, bo wiadomo, że do biednego nie ma po co iść”.



KONIEC HUMANIZMU

Z profesorem Jerzym Adamskim o kasandrycznej wymowie jego najnowszej książki „Upadek humanizmu” rozmawia „KULTURA”.

Tomasz Miłkowski — Książka już jest, ale nim czytelnik po nią sięgnie, może ogarnąć go zdumienie. Każdego bowiem dnia słyszysz o znaczeniu wartości humanistycznych, stykasz się z deklaracjami polityków, kazaniami, oświadczeniami i różnego rodzaju zabiegami pedagogicznymi, które go utwierdzają raczej w przekonaniu, że humanizm dla Europy jest czymś tak oczywistym jak powietrze.

WITAMINY SPOŁECZNE

„Z rozmów, ankiet, zesłańdz niemal wyciera ten prosty fakt — zle samopoczucie Polaków — pisze Wojciech Jaroszewski w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”, ale konkluzja jego wywodów jest taka: istnieje psychiczna szczypanka przeciw epidemii frustracji i zubożenia.

MILIONERÓW

Wśród nas nie ma... Z pułkownikiem Kazimierzem Ołowskiem, dyrektorem Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO rozmawia „ITD” (nr 46).

WIELKI PORZĄDKI W KULTURZE

Od 1 stycznia przyszłego roku w 72 teatrach Związku Radzieckiego rozpoczyna się eksperyment, polegający na w pełni swobodnym doborze zespołów, repertuaru. Jeśli spektakl cieszy się powodzeniem, teatr ma prawo podnieść ceny biletów i odwrotnie, na przedstawienia o małej frekwencji — przeciwnie.

JANUSZ HAŃDEREK